

Bociany odlatują wcześniej niż zwykle

11 sierpnia 2023

W wielu bocianich gniazdach nie ma już młodych – odleciały tydzień temu, ale ich rodzice jeszcze ok. 1-2 tygodni poczekają z odlotem, odpoczywając w ciszy opuszczonego gniazda. W tym roku młodych jest dużo, choć ptaki przyleciały później – powiedział PAP prof. Piotr Tryjanowski z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.



Dawniej sądzono, że ptasie rodziny odlatują razem, a młode uczą się wędrówki od dorosłych. A jednak młodsze, te o szaropomarańczowym zabarwieniu dzioba i nóg, mobilizują się sporo wcześniej niż te starsze, o intensywnym nasyceniu czerwieni dziobów. Rodzeństwo niekoniecznie wędruje razem.

W pierwszej kolejności odlatują jednak dorosłe ptaki, które nie miały lęgów lub utraciły je – zazwyczaj przez drapieżniki, walki z innymi bocianami lub przez pogodę i przyczyny losowe (upadek słupa z gniazdem, burze, gradobicia).

„W tym roku wszystko jest inaczej. Bociany przyleciały późno, ale bardzo sprawnie wykonały rodzicielską pracę. Liczba

młodych w wielu miejscach Polski jest zatem ponadprzeciętna, nasze pesymistyczne wizje z początku sezonu lęgowego zdecydowanie się nie sprawdziły” – mówi PAP prof. Tryjanowski.

Nie potwierdza się też założenie, że ptaki odlecą później niż zwykle. Z trudnych do wyjaśnienia dla badaczy przyczyn bociany „zwijają się” około 10 dni albo i dwa tygodnie wcześniej niż normalna średnia długoterminowa. Nie ma to nic wspólnego z potencjalnie mroźną zimą – naukowcy próbowali kiedyś sprawdzać zależności pomiędzy terminem odlotu bociana a surową zimą, ale ich nie wykazano; dane stanowiły „chaotyczną chmurę punktów”.

Daty odlotów różnią się pomiędzy częściami Polski. Najwcześniej ruszają ptaki z południowego zachodu, czyli ze Śląska, następnie bociany z północy kraju, a najdłużej zostają z nami ptaki ze wschodu. Profesor zaznacza, że we wschodniej Polsce występują gęstsze populacje bocianów i tam po prostu prawdopodobieństwo zauważenia „spóźniałskich” jest znacznie większe.

Fenomen „sejmików bocianich” można obserwować na zaoranych polach i skoszonych łąkach. „Jeśli na polu żeruje po 30-40 bocianów, to ewidentnie znak, że zbierają się do odlotu. Lot jest bardzo kosztownym sposobem przemieszczenia się i trzeba się energetycznie na to przygotować. Dlatego samoloty tankują na lotnisku, a bociany znajdują miejsce, gdzie jest więcej pokarmu, żeby się najeść przed wędrówką na afrykańskie zimowiska” – tłumaczy prof. Tryjanowski.

Bociany lecą na wysokości 1-1,5 km ze średnią prędkością 50-70 km na godz. Dziennie przemieszczają się na odległość ok. 150-200 km. Przed nimi nawet kilkanaście tysięcy kilometrów do przebycia. Wielkie „sejmiki” zbiorą się prawdopodobnie około połowy sierpnia, ale ostatnie ptaki będą z nami jeszcze do połowy września – zapewnił ekspert.

Jeszcze niedawno bardzo trudno było ustalić datę odlotu bocianów. Wiosną ludzie chętnie dzielą się informacją o

pierwszych bocianach widzianych na gnieździe, jednak w wakacje mało kto codziennie śledzi ptaki. Dlatego badacze bocianów poszukiwali innych metod, aby precyzyjniej określić daty odlotu. Przyglądano się informacjom z kamer założonych na gniazdach, spoglądano na obrączkowane ptaki – techniki te były jednak albo zbyt mało dostępne, albo za mało precyzyjne.

„Na szczęście pojawiają się coraz lepsze metody, do których z pewnością należy stosowanie nadajników GPS. To dzięki tej metodzie wiemy, iż ten rok jest wyjątkowy” – potwierdza prof. Leszek Jerzak z Uniwersytetu Zielonogórskiego, cytowany w komunikacie prasowym. „Nasze ptaki wykazywały już pewien niepokój migracyjny w końcu lipca, a pierwsze młody obecnie znajdują się już za Bramą Morawską w środkowych Czechach. Te pierwsze bociany wyruszyły na 2-3 dni przed gwałtowną zmianą pogody. Zaczęły się opady, burze, wichury. Ptaki jakby przewidywały, że jeśli zostaną, to będą zmuszone poczekać na dni z lepszą pogodą do migracji”.

Jak dodaje Joachim Siekiera z Grupy Silesiana, lider zakładania nadajników na bociany w Polsce, dzięki nadajnikom GPS można poznać wiele ciekawych historii. Na przykład, że rodzeństwo niekoniecznie wędruje razem, a rodzice nie czekają z wędrowką na swoje potomstwo, tylko odlatują dobry tydzień po młodych, tak jakby w spokoju chciały zrekompensować trudy rozmnażania.

Dzięki nadajnikom satelitarnym widać dokładnie miejsca, gdzie wędrujące ptaki odpoczywają, żerują, a nawet gdzie znajdują się czyhające na nie śmiertelne pułapki – przede wszystkim linie energetyczne. Korzystając z tradycyjnego obrączkowania, naukowcy uzyskiwali niepełne dane, głównie z miejsc zamieszkanym przez ludzi.

Nowa wiedza umożliwi lepszą strategię ochrony tego gatunku: jak zaprojektować nowe tereny chronione, kluczowe dla wędrujących bocianów, oraz zamontować specjalne zabezpieczenia na liniach energetycznych.

Badacze przyznają, że są dalecy od pełnego zrozumienia fenomenu migracji ptaków, w tym bociana białego, jednego z najlepiej zbadanych pod tym kątem gatunków. Badania niemal co roku dostarczają nowych informacji.

Autorstwo: Karolina Duszczyk (PAP)

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: NaukawPolsce.pl